

## OPRACOWANO ŁĄKĘ ANTYSMOGOWĄ

---

**Miasta odpowiadają za 75 proc. emisji dwutlenku węgla, zaś transport za 20-25 proc. światowej emisji. Zieleń tworzy enklawy czystego powietrza, dlatego największe metropolie sadzą drzewa, budują antysmogowe budynki i chodniki. Tyle samo pyłów, co pięcioletnie drzewo, jest w stanie wyłapać metr kwadratowy łąki antysmogowej, którą opracowano w Polsce. Specjalnie dobrane rośliny są tańsze w utrzymaniu i znacznie bardziej ekologiczne niż trawniki.**

*- Łąka antysmogowa to specjalna mieszanka roślin do stosowania w pasach drogowych, które się znajdują zarówno pośrodku jezdni, jak i po bokach, dostosowana do tego, żeby jak najlepiej wyłapywać spaliny i pył pochodzący z transportu. Czy to spaliny, które wydostają się z rur wydechowych, czy inne odpadki, które pochodzą ze ścierania się opon i klocków hamulcowych - mówi agencji informacyjnej Newseria Innowacje Maciej Podyma z Fundacji „Łąka”.*

Z danych ONZ wynika, że do 2050 roku 6 na 10 osób będzie mieszkańcami miast. Te zaś odpowiadają za 60-80 proc. całkowitego zużycia energii i nawet 75 proc. emisji dwutlenku węgla. Choć za większość zanieczyszczeń odpowiadają domowe piece, to w największych miastach winowajcą jest transport - np. raport NIK wskazywał, że w Warszawie samochody odpowiadały za 63 proc. stężenia PM10.

Enklawę czystego powietrza tworzy zieleń, dlatego największe miasta inwestują w parki i sadzą drzewa. W Nowym Jorku jedno drzewo ma przypadać na czterech mieszkańców, w Niemczech autostrady są chronione poczwórnymi pasami drzewostanów. Równie skuteczne co drzewa mogą się okazać łąki.

*- Nasze łąki można zastosować przy drogach, przede wszystkim przy drogach, autostradach. Mamy około 250 tys. ha poboczy dróg w całym kraju, czy to drogi gminne, powiatowe czy zjazdy, więc możliwości jest mnóstwo. Jadąc autostradą, widać, ile jest trawników, my chcielibyśmy je zamienić na filtry, które wyłapują pyły - przekonuje Maciej Podyma.*

Z danych Fundacji wynika, że obecnie w parkach miejskich w Polsce jest 90 proc. trawników i tylko 10 proc. drzew i krzewów. Tymczasem trawniki nie do końca spełniają w naszym kraju swoją rolę - w Wielkiej Brytanii, skąd przysłała na nie moda, panuje inny klimat, jest duża wilgotność i mniejsze nasłonecznienie. Tam trawniki nie wymagają tyle nakładów pracy. Jednocześnie na koszenie trawy wokół dróg i autostrad wydajemy rocznie około 1,5 mld zł, a koszenie trawników we wszystkich miastach pochłania 3,5 mld zł. Godzinna praca kosiarki to tyle spalin, co 11 samochodów i hałas o natężeniu 90 dB.

Rośliny łąkowe mają nawet 25 razy głębsze systemy korzeniowe niż trawa i wymagają podlewania jedynie w okresach skrajnej suszy, wystarczy też dwa razy w roku użyć kosy. Do tego świetnie oczyszczają powietrze i stanowią schronienie dla mnóstwa zwierząt i owadów.

- Nasze wstępne badania pokazują, że jesteśmy w stanie wyłapać 12 gramów pyłów PM 2,5 na 1 mkw. takiej łąki, to jest mniej więcej porównywalne z 5-letnim drzewem, a wiadomo, że 5-letniego drzewa nie można posadzić wszędzie. Wyłapujemy więc pyły, a łąki wymagają tylko dwukrotnego koszenia w ciągu roku, więc ich utrzymanie w porównaniu do trawnika jest znacznie mniej szkodzące środowisku - tłumaczy ekspert.

Łąki istnieją już w Krakowie i Białymstoku. W Krakowie posadzono już 10 ha łąk kwietnych w 20 lokalizacjach na terenie całego miasta. Teraz nadszedł czas na Warszawę, która po chodniku antysmogowym, inwestuje w kolejne ekologiczne rozwiązania.

Jak wskazuje przedstawiciel Fundacji, obecnie opracowywana jest nowa forma otoczki nasion, która pozwoli wytworzyć rośliny bardziej odporne na warunki.

- Środowisko przy drogach jest suche, często znajduje się przy nim sól, jest po prostu takim miejscem, gdzie trzeba trochę pomóc roślinom. Otoczka ma im pomóc w kiełkowaniu. Dobraliśmy mieszankę według klucza, żeby te rośliny były jak najbardziej szorstkie, jak najbardziej lepkie, działały na zasadzie lepu, który łapie po prostu te zanieczyszczenia, a następnie kosimy łąkę i kompostujemy to, co zostało zebrane - mówi Maciej Podyma. (Newseria)